GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 125.** 5. Sierpnia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Mieszczanie Lwowscy uradowani tem, że N. Pan dotychczasowego Radcę magistratualnego, W. Jana Nep. Hofmana, według ich życzenia Burmistrzem miasta Lwowa mianować raczył, ofiarowali 3156 ZR. w W. W. na utworzony w Wiednia dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz.

Z Wiednia d. 28 *Lipca.* — Wczora, o godz. w pół do 12tey przed południem, złożyli N. Cesarzowi i Krolowi w Szenbrunie przysięgę wierności: polny Marszałek Hrabia Bellegarde, iako W. Ochmistrz Jego Cesarzowicowskiey Mości Arcy - Xięcia Następcy tronu, i C. K. Szambelan Hrabia Innaghi, iako W. Ochmistrz Jego Cesarzowicowskiey Mości Arcy - Xięcia Raynera, poczem C. K. pierwszy W. Ochmistrz, Xiążę Trautmannsdorf przedstawił W. Ochmistrza, polnego Marszałka Hrabiego Bellegarde, Dworowi Arcy - Xięcia N[illegible]stępcy.

O godz. 12tey odprawił się uroczysty akt renuncyacyi Jey Cesarzowicowskiey Mości Arcy - Xiężniczki Klementyny, z tego powodu zgromadzili się w S[illegible]enbrunie C. K. WW. Urzędnicy Dworu i Radcy tayni. N. Cesarz i Krol, poprzedzony onemiż, w[illegible]szedł z NN. Zaręczonemi i zwiastował ten akt przemową z tronu, poczem Z[illegible]stępca Kanclerza Stanu i C. K. pierwszy W. O[illegible]hmistrz, Xiążę Trautmannsdorf przeczytał oborgu Nayiaśnieyszym Zaręczonym dokument renuncyacyi i akceptacyi, który oni poprzysięgli na ew[illegible]n[illegible]eliu, [illegible] lancy im przez Xiedza Arcybiskupa, i dokument własnoręcznie podpisali.

C. K. centralna Kommissya urz[illegible]dow[illegible] podała do wiadomosci, że N. Pan nayw[illegible] uchwałą swoią z d[illegible]ia 20go Kw[illegible]tnia raczył przywrócić fundacyę dla Dam w Insbrucku (w Tyrolu), a to według listu fu[illegible] i ustaw przez N[illegible]iaśnieyszą Z[illegible]ką wiekopomney pamięci Cesarzowe Mar[illegible] Teressę nadanych, oraz pozwo[illegible] w[illegible] ze[illegible] fundacyi na dni[illegible] Listopada r. b., a [illegible] mianować Gubernatora Tyrolu i V[illegible]rarlberga Hrabiego Bissingen pierwszym, a Tyrolskiego Prezesa appellacyynego Purczera drugim Kommissarzem oneyże.

Tymczasowa Dyrekcya Ces. Austr. Banku narodowego wydała d. 27. Lipca obwieszczenie; „że w obecności C. K. Kommissarza, Deputowanych połączoney Deputacyi wykupna i umorzenia papierowych pieniędzy, przy przepisanym dozo[illegible]ze i kontroli, spaliła tegoż dnia publicznie przed południem w urządzonym do tego domie na stoku (*glacis*) przed Stubenthor Dziesięć Milionów papierowych pieniędzy, które drogą wykupna i przez składki akcyyne uzyskała."

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Według wydanego w Rzymie edyktu, zabronione teniże od dnia 1. Lipca [illegible]ebranie. Kto pierwszy raz przeciwko zakazowi temu wykroczy, będzie do domu poprawy od[illegible]anym; za drugiem zaś wykroczeniem, b[illegible]ie według [illegible] i, w[illegible]zjeniem, wygnaniem, lub całoroczną rob[illegible] i t. d. ukar[illegible]m.

Kardynał Kaury zrzekł się Biskupstwa w Montefiascone, a pobierać będzie rocznie ze Skarbu 4000 talarow Rzymskich. Zasiadał na ostatniey sessyi K[illegible]rdy[illegible]łow, i bywa na wszystkich obrzęd[illegible]ch [illegible] K[illegible]dynałami.

Według ostatnich doniesień z Noja (w Kraiu Neap[illegible]m) [illegible]ało zupełnie morowa [illegible]araza, ktora [illegible] w tem mieście tak okrutnie sroż[illegible]ła. Od [illegible] do [illegible] Czerwca było już tylko kilku ch[illegible]ch w tameczn[illegible] szpit[illegible]u, ktorzy jednakże też za w[illegible]rowiaiących poczytani bydź mogą.

Z Neapolu donoszą p[illegible]d d. 24. Czerwca co następuie: [illegible] Kraiu [illegible] n[illegible] masz bezpiecz[illegible] [illegible] [illegible]ary [illegible] ro[illegible] [illegible] w[illegible] [illegible] właściciel[illegible] li gr[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i- by [illegible] [illegible] [illegible] Austry- ac[illegible] [illegible] lecz ni[illegible] [illegible] na iaz- dy, [illegible] [illegible] ko[illegible] [illegible] I tal[illegible] niczemu

przybyło 18 ludzi ze sławney bandy braci Vardarelli w okolice Apresina i Apulii. Jazda Węgierska stoiąca w Ripalto pospieszyła i uderzyła na nich; ogień z oboiey strony trwał blisko 4 godziny; lecz Węgrzyni, będąc na czystem i równem polu, nie mogli użyć pałaszów przeciw rozbóynikóm, którzy byli w krzakach. Posłali więc o pomoc piechoty Neapolitańskiey do St. Agatha, dla otoczenia lasu i schwytania hultaiow. Nie uczyniono zadosyć ich żądaniu; musieli się więc cofnąć niczego niedokazawszy. Ciż sami bracia Vardarelli uderzyli niedawno pod Serra Capriola w 14 ieźdzców na 60 żołnierzy, których przeciw nim wysłano; zabrali w niewolą 25 z Porucznikiem i sierżantem, zamknęli ich w pobliskim domu, gdzie im dali dobrą wieczerzę i przymusili ich spełnić toast: „Niech żyie Król!" a niech giną Ministrowie!" Puścili ich potem na słowo honoru. Żołnierze ci wymawiaią się, iż nie mieli ładunków. Zawarto pewny rodzay układu z rozboynikiem Giusepe di Furca, który napastował na moście pod Bovino, gdzie się rozchodzą gościńce do Kalabryi i Apulii. Płacą mu co miesiąc 300 dukatów (Neapolitańskich), a on za to ma pilnować okolicy, którą dawniey iako rozbóynik napastował. Wysłano Jenerała Cancellieri dla oczyszczenia Kraiu z hultaiów."

Na wezwanie Cesarza Rossyyskiego przystąpił Król Sardyński do świętego przymierza.

Dowiedziawszy się Król Sardyński, iż niektórzy burzyciele spokoyności publiczney, chełpiący się fałszywie z opeki Angielskiey, zakładaią towarzystwa w zatoce Spezzia, nazywaiąc się wolnymi Włochami, przyiaciołmi iedności i Szkockimi braćmi, zalecił zwierzchniczym Władzom, ażeby pilną na nich baczność dawały i takowych towarzystw zabraniały.

Do Florencyi przywieziono ostatni transport odebranych w Paryżu dzieł sztuki, które niegdyś Francuzi ztamtąd wywieźli.

Francya.

Przysięga, którą dnia 14 Lipca obecni w Paryżu Marszałkowie Francyi: Moncey (Xiążę Connegliano), Jourdan, Mortier (Xiążę Treviso), Macdonald (Xiążę Tarentu), Oudinot (Xiążę Reggio), Suchet (Xiążę Albufery), Gouvion St. Cyr, Xiążę Coigny, Hrabia Beurnonville, Clarke (Xiążę Feltryyski), Xiążę Valmy (Kellermann) i Hrabia Perignon Królowi wykonali, a którą czytał im mianowany również Marszałkiem Minister woyny Clarke (temu czytał ią Xiążę Richelieu, iako Prezes Gabinetu), brzmi, iak następuie:

„Przysięgniycie na Boga Stworzyciela naszego, na wiarę i prawo, któreście od niego otrzymali, i na Wasz honor, że dobrze i szczerze obecnemu tu Królowi w daney Wam od niego dostoyności Marszałka Francyi, służyć będziecie; że z nikim nie będziecie mieć porozumienia i powiernictwa na szkodę iego i Królestwa iego, lecz owszem wszystko mu wyiawicie co tylko dlań szkodliwego usłyszycie i że żołnierzy na żołdzie i w służbie iego do dobrego porządku, sprawiedliwości i karności pociągać będziecie, nie dopuszczaiąc im krzywdzić Lud i Poddanych Pana Waszego; że nad zachowaniem wydanych dla nich przepisów czuwać, przestępców onychże dla przykładu drugich karać, i z rozkazu Króla Waszego do każdey części Królestwa udawać się będziecie, dla widzenia, iak iego żołnierze żyią. Przysięgniycie nareszcie, iż rzeczone przepisy nayściśley zachowywać i to wszystko czynić będziecie, co Marszałkowi Francyi przystoi, i co dobry i znakomity człowiek, piastuiący dostoyność Marszałka, według niey czynić iest obowiązany. Na znak i w dopełnieniu tego, każe Wam Król, Pan nasz, dać buławę Marszałkowską w ręce, iak ią zwykł był dawać poprzednikom Waszym."

Każdy z Marszałków rzekł na to z osobna: Przysięgam! poczem mu buława marszałkowska wręczoną została.

Sprawa tak nazwanych Patryotów roku 1816go.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie otworzone zostało o godzinie 11tey. Obwiniony Sourdon wniosł przed Sąd użalenie, na wiadomość zawczesnie umieszczoną w pierwszym artykule gazety Francuzkiey, w którym obwinieni iuż naprzód wystawieni są iako winowaycy.

Prezes uczynił obwinionemu uwagę, że dziennikarze nie ulegaią juryzdykcyi sądu specyalnego, i że, ieżeli kto z ukrzywdzonych ma słuszne przyczyny odwołania artykułów wydrukowanych z nieprzyzwoitym pośpiechem, takowe odwołanie rozkazem zwierzchności do umieszczenia zalecone zostanie.

Prezes. Naywiększa część swiadków, których słuchać mamy, została iedynie wezwana przed Przysięgłych celem zachowania regular-

ności w sporach. Przystąpmy zatem szybko do rzeczy, które zaprzeczeniu nie podpadaią.

Pierwsi świadkowie są ślusarze, którzy przedawali śruby żelazne i inne narzędzia do zrobienia stępla. Leroy, sztycharz zeznał: że Tolleron do niego się udał i zamówił narzędzia do wybiiania stempla na sucho, którego ani mógł ani chciał mu zrobić. Gdy iego związki z obwinionym Tolleronem rzuciły na niego podeyrzenie, siedział w arreszcie przez 30 dni, a potem na wolność został wypuszczony. Radził on rzeczonemu Tolleronowi, aby nie mieszał się w rzeczy polityczne, widuiąc u niego osoby które mu się zdawały bydź niebezpiecznemi.

P. Cóż ci Tolleron w tey mierze odpowiedział?

O. Nie przypominam sobie tego?

P. Przecież odpowiedź iest pamiętna z swey dziewaczności. Była w niey mowa o iakiey równinie (plaine.)

O. Ah! to z powodu prassy . . . Rzekł on odchodząc: Tem gorzey dla nich! Równina Grenelle ieszcze się niezapadła. (La plaine de Grenelle n'est pas morte.)

P. Jakież przywiązałeś znaczenie do tych wyrazów?

O. Żadnego: Niewiem o kim mówił?

Pan Dupaty, Radzca: Cóż ci czyniło podeyrzanemi te osoby, które obwinionego Tollerona odwiedzały?

O. Ci ludzie udawali, że są iakimiś Komissantami w handlu towarów bronzowych; wiedziałem, że nimi nie byli, i nie było mi także tayno, że Tolleron zostawał pod dozorem policyi.

P. Delassus, handluiący winem, przy ulicy Douphine, zna drukarza, zwanego Charles, który niekiedy przychodzi do iego winnego szynku. Widział on tam Charla, Carbonna i Lefranc w dniu oznaczonym?

Charles: Wyznaie teraz rzecz, którey z początku zapierałem, ponieważ nie chciałem prawdy przed Sądem wyznać. Tyle iuż razy niesłusznie byłem uwikłany, iż to mey obawie wybaczyć należy.

P. De Vernenil, Szef szwadronu: maiący 41 lat, Kawaler oderów Sgo Ludwika, i legii honorowey, oświadczył, na obwinionego Desbaunes: Jest dla mnie rzeczą bardzo przykrą, rzekł, że Pan Desbaunes przymusza mię prosić o pozwolenie mówienia. Jestem Kawalerem orderu Sgo Ludwika, którym ozdobiony zostaiąc, przysiągłem wyiawiać wszystkie spiski, o którychby mnie wiadomość doszła, a któreby dążyły do obalenia Rządu: uczyniłem moię powinność. Nie widziałem P. Desbaunes przez 6 lub 7 miesięcy; przypadadek zrządził, iż w pierwszych dniach Kwietnia spotkałem go na targu kwiatów. Idąc ze mną, opowiadał mi nowimy polityczne i wiele biegaiących wieści: pytał mię czy wiedziałem o odezwie i o kartkach rozdanych? Odpowiedziałem mu, że nie. Na ten czas on pokazał mi iednę, którą schowałem do kieszeni.

Prezes: Zatrzymay się . . . Obwiniony tłómacz się z tego.

Desbaunes: Spotkawszy Pana de Verneuil na moście Panny Maryi, mówiliśmy na przemiany o nowinach, o skutkach bitwy pod Waterloo, i t. p. Nie tego to dnia oddałem mu odezwę.

Pan de Verneuil. To bydź może.

Desbaunes: To się działo w moiem mieszkaniu.

P. de Verneuil. Czyniłem różne zarzuty. Powiedziałem, że bez wątpienia to pismo ułożone i wydane było w Bruxelli przez Królobéyców. Odpowiedział mi: iż tego niewiedział, dodaiąc, że to iedynie dla ciekawości czytał. Spytał mię prócz tego: czybym sobie ieszcze więcey exemplarzy nieżyczył? Wziąłem ich dwa lub trzy. Dał mi także paczkę kartek.

Zastanowiwszy się nad odezwą, zapytywałem go, czy publiczność o niey wiedziała; dowiedziałem się, że iuż zaczynała krążyć. Uczyniłem wspomnionemu Desbaunes wiele uwag, który mi odpowiedział: „Bądź WPan spokoyny; prócz tey odezwy, znayduie się ieszcze inna pod prassą, która wiele rzeczy wyiaśni.“ Ja na to odpowiedziałem: WPan mi uczynisz ukontentowanie, gdy mi ią udzielisz. Dotąd widzę tylko rodzay stowarzyszenia masońskiego i myśli niedorzeczne.

W trzy, lub cztery dni po tem byłem u niego; wypiliśmy razem po kieliszku wódki. Wyiął ón z szafki nie wielki papier, zwinięty w kształcie listu, z napisem: Odpowiedź na uwagi. Nie był on ułożony w stylu odezwy. P. Desbaunes powiedział mi: „Daię WPanu, co mi udzielono. „Powierzaiąc mi oryginału przepisał go sobie, a ia dałem słowo, że mu go odniosę, co istotnie uczyniłem.

Nie taię się, że móy obowiązek przysięgi, przymuszał mię uwiadomić o tem zwierzchność. Nie oskarżyłem w szczególności P. Desbaunes, ale doniosłem rzecz samą. Czyniłem po kilka razy zarzuty P. Desbaunes, który nie zdawał mi się mieć stałego przedsięwzięcia.

Desbaunes uczynił wyznania zgodne z treścią powieści świadka. Datę ich zeyścia się nie podał w Kwietniu, lecz w Marcu.

)(2

Pan de Verneuil zdawał się bydź uniesiony odezwą, przecież żądał dokładnieyszych obiaśnień: Ja nieiestem naczelnikiem, odpowiedział Desbaunes; nie mogę ci dadź obiaśnień; będę ich żądał od osoby, która mi oddała kartki. W kilka dni po tem odwiedził mię powtórnie. Dałem mu oryginał noty, i nie wiem, gdzie się podział.

Verneuil: Oddałem go WPanu.

Desbaunes: Jeżeliś mi go WPan oddał, dałem go może Panu Pleignier.

P. de Verneuil: Zawsze spostrzegałem Jegomości wahaiącego się; widać było z jego strony bardziey nierozwagę niż złość. Dawałem mu rady, za któremi iść nie chciał.

Desbaunes: WPan nie dawałeś mi żadnych rad; powiedziałeś mi tylko, że nota napisana była bez zdrowego rozsądku.

P. Dupaty, Radzca: Z tego zeznania wypada, że nie Kawaler Verneuil WPanu radził przystąpić do spisku, i kierować usiłowania tegoż przeciw Rządowi?

Adwokat Jeneralny (do Desbaunes). WPan wyznałeś w instrukcyi, żeś ieszcze inney osobie noty udzielił?

Desbaunes: Niemogę iey wymienić.

P. Lallet, Officyalista, zeznał, iż sąsiadował z obwinionym Sourdon, z ktorym się poróżnił w czasie bezkrólewia. Z iego zeznania okazuie się: że około dnia 21go Stycznia, Sourdon oświadczył mu swóy zamiar doniesienia znakomitym osobom o spisku, który się knował. Swiadek nie miał tego oświadczenia za szczere. Umówione schadzki nie nastąpiły, a poźniey o tem Pan Lallet dowiedział się, że Sourdon arresztowany został.

P. Wliski, tłómacz wiadomości zagranicznych do Dziennika głownego, zeznał także: że w miesiącu Kwietniu Sourdon radził się go względem środków doniesienia Rządowi układow, które zdawały mu się bydź niebezpieczne. Swiadek, kazał mu udadź się w tey mierze do policyi.

Sourdon oświadczył że tego nie mogł natychmiast wyiawić, nie maiąc ieszcze dosyć dowodów; niewiedział nawet mieszkania Panów Tolleron i Bellaguet, którzy zdawali się przypuszczonymi do taiemnic układu.

Dubois, malarz, zeznał, że obwiniony Gonneau pytał go dnia 28go Kwietnia, czy P. Cahier, Jeneralny Adwokat, przy Sądzie kassacyynym, powrócił ze wsi? Na zaprzeczaiącą odpowiedź, Gonneau okazał wielką niecierpliwość, oświadczaiąc, iż chciał mu ważne rzeczy powiedzieć.

Gonneau: Moia niecierpliwość pochodziła z tąd, że chciałem P. Cahier udzielić rzeczy, o których słyszałem dwoma dniami wprzód w domu Pana Souchon. Dowiedziałbym się był od niego sposobu wyiawienia układów.

Prezes uczynił obwinionemu uwagę: że należało udadź się po informacyą do iakiego urzędnika. Obwiniony będąc sam Sędzią pokoiu, powinien był znać porządek sądowniczy.

Gonneau: Czekałem, aby Pan Cahier powrócił był z Soisson.

Prezes: Więc tym czasem wysadziłbyś Tuillerye na powietrze?

Adwokat Jeneralny, zwrócił prócz tego uwagę, że z wyznania Emanuela Ozeré pokazuie się, iż iuż od początku Marca Descubes i Gonneau wiedzieli o proiektach, które się przeciw Rządowi układały. W tym czasie Pan Cachier był ieszcze w Paryżu, z kąd dopiero dnia 2ogo Kwietnia wyiechał.

Descubes. Uległszy żądaniu P. Gonneau który zdawał się chcieć odkryć rzecz policyi, zaprowadziłem go do wspólnika Ozeré. Co do mnie, gdybym był odnośnie o czem wiedział uwiadomiłbym był Hrabiego Rochechouart.

P. Cahier Jeneralny adwokat przy Sądzie kassacyynym oświadczył, iż zna obwinionego Gonneau z tąd, że miał z nim dawne związki rodzinne. Gonneau, będąc mianowany deputowanym w Izbie Bonapartego zachorował i nie zasiadał w niey, iak tylko celem przyłożenia się do upadku Napoleona. Przypominam sobie, rzekł świadek, że w miesiącu Styczniu obwiniony opowiadał mi podany sobie proiekt od pewnych osob, (których niewymieniał) przystąpienia do związku nazwanego stowarzyszeniem Lwa śpiącego; proiekta tego stowarzyszenia zdawały się wielką zagrażać obawą. Pytałem go o dokładne o niem wiadomości; dał mi on szczegółowy iego opis, a ia natychmiast oddałem go sam Hrabiemu de Cazes, Ministrowi Policyi.

Musi ten opis bez wątpienia zawierać wiadomości bardzo dokładne; ponieważ sobie przypominam że JW. Hrabia rzekł do mnie: „Przed trzema dniami te wyiawienia byłyby nader ważne."

Od tego czasu obwiniony używał mnie do rozdawania buntowniczych paszkwilow, które mu oddawano. Zdawał on się chcieć korzystać z związkow z pewnemi osobami, aby tem łatwiey mógł odkrywać ich spiski, a potem Rząd o nich uwiadamiać. Po odbyteу podróży powróciłem w nocy z dnia 28. na 29., i zaraz

dowiedziałem się: że Gonneau był na mnie tego samego poranku w interessie, który miał bydź ważny. Dnia 1. Maia napisał do mnie, że został arresztowany i że moia niebytność mocno mu zaszkodziła; że go wprowadzono w ziednoczenie osob, gdzie okropne odkryto mu rzeczy, które wyiawić Rządowi było zamiarem iego. Chociaż moie związki z obwinionym iuż od kilku lat zmnieyszyły się i nieiako ustały, przecież oświadczam, iż nie sądzę aby miał bydź zdolnym do czynności, które w niego wmawiaią. Rozmawiał zawsze ze mną o Królu z naywiększem uszanowaniem.

Prezes (do świadka). Nie iest rzeczą dziwną że to mówił przed poddanym, tak gorliwym i zaszczytnie znanym.

P. Glandar. Adwokat obwinionego prosił, aby zapytano P. Cahier i Dubois: czyli Gonneau nie pisał w roku 1814, i w miesiącu Lipcu roku 1815, śpiewów na cześć Króla?

P. Cahier przypomniał sobie tylko iego śpiewy z roku 1814.

P. Dubois zaświadczył, iż sam podawał do druku śpiewy pióra rzeczonego Gonneau. W tych znaleziono styl nadto szlachetny i wysoki, aby miały bydź śpiewane na ulicach; i nie przyięto ich do druku maiącego w celu piosnki popularne.

Molet, sztycharz i odlewacz charakterów; daley Valade i Gueffier, drukarze, wezwani iako biegli do porównania liter odezwy z literami zwyczaynemi drukarza Charla, weszli na salę posiedzenia.

Prezes do Charla). Czy zgadzasz się na to, że odezwa drukowana była twemi literami?

Charles. Nie, Mości Prezesie.

Carbonneau. O tóż właśnie przypominam sobie: Pleignier widząc moię opieszałość w odniesieniu mu rękopismu, o złożenie którego niedbał Charles, rzekł do mnie: „Czy on to zrobi lub nie, rzecz dla tego póydzie swoią drogą."

Prezes. Pleignier! Czy przypominasz sobie,ześ tak powiedział?

Pleignier. Zapewnić nie mogę; nieprzypominam sobie. Carbonneau lepszą ma pamięć; WPan więcey powinieneś wierzyć iego wyznaniu, niż memu.

Carbonneau. Ręczę za prawdę a to przez wzgląd na tę okoliczność, która że iest prawdziwą honorem zapewniam, to iest: Pleignier wyznał przede mną, że także oddał kopiia drukarzowi, który go pytał czy niema adressu do druku?

Pleignier. Przypominam sobie coś podobnego.

Pytanie. Ktoryż to drukarz?

Odp. Tego wcale niewiem.

Prezes. Człowiek, który iak ty chce zaburzyć zdanie publiczne; który tylko z Królem pragnie mówić, który sobie pochlebia uratowaniem Francyi, powinien odpowiadać na pytania sobie zadane, szczególniey gdy takie zapytania, uczynione mu są imieniem ludzkości i iego współobwinionych.

Pleignier. Nie pamiętam iak się to stało; proszę mnie naprowadzić na drogę.

Prezes. Więc nie dość na tem, że wszystkich wciągnałeś z sobą w otchłań, niechcesz nawet dopomodz ich sprawie?

Carbonneau (płacząc). Nie mogę WPana lepiey naprowadzić na drogę, iak powtarzaiąc, com dopiero powiedział.

Pleignier. Otóż przypominam sobie teraz, żem oddał odezwę drukarzowi adressów, a on ią złożył.

P. Jak się nazywa?

O. Jest to wędruiący drukarz.

P. Egron, Przysięgły. Aż nadto prawda, że w Paryżu znayduią się drukarze włoczący się z drukarni do drukarni żebrząc roboty, a prawdziwa nędza przymusza ich nie kiedy drukować pismo przeciw Rządowi.

P. Wieleś też zapłacił za druk?

Pleignier. Czterdzieści albo 60 franków.

Prezes. Pamięć twoia powraca; będziemy z niey korzystać, pytaiąc powtórnie o twoie proiekta.

Pleignier. Miałem wczoray zaszczyt bydź stawionym przed Kanclerza; iedno zawsze utrzymywałem.

Prezes. Nie wiedziałem o tym szczególe.

Pleignier. Powiedziałem mu to co i WPanu, że z Królem chcę mówić. . . . (dobitnieyszym głosem). Tak Mości Panowie, będę z nim mowić, bądźcie tego pewni; muszę z nim mowić. . . . . N. Panu zależy na tem, aby mnie do siebie przypuścił.

Prezes. Idzie więc o proiekt bardzo obszerney i mocno postanowiony!

Pleignier (po długiem milczeniu). Nie mam nic do odkrycia.

Biegli w sztuce przystępuią poiedynczo do działania.

P. Molé wyprowadza dowody tożsamości liter z tey okoliczności szczególney, że litery odezwy nie są wszystkie iedney wysokości; a podobna wada nieiednostayności znayduie się

)(3

w literach drukarza Charla. Liniie środkowe liter są także tey samey długości. Jednakże biegli w sztuce uważali tylko, że ostatnie E. wyrazu secrete, w tytule pisma, innego iest odlania niż litery drukarza Charla; nie znaleziono u niego podobnych.

Charles. Jest to odlanie przecięte na dwoie, które kupiłem przed 10 laty. Inny drukarz mógł kupić drugą część. Prócz tego, Panowie wiedzą, że się nie kiedy dobiera dla utrzymania iednego odlania, a w dobieraniu nie wszystkie szczegóły trafić się z sobą mogą.

P. Molé uznał słuszność tych uwag, przypuściwszy przecięcie odlania. Stale iednak utrzymywał, że w literach znaydował uderzaiącą tożsamość.

Charles. Czynię także i tę uwagę, iż mnostwo znayduie się drukarzy pokątnych, którzy napełniaią szuflady literami właścicieli drukarni, u których pracowali iako czeladnicy. Ja sam stałem się nie raz ofiarą podobnego nadużycia ufności.

Valade, drukarz, oświadczył, iż się znayduie doskonałe podobieństwo między literami porównanemi i temi o których mowa, tak co do liter Rzymskich iako i Włoskich.

Gueffier, był tego zdania.

Charles przypomniał ostatniemu z nich zarzuty, które mu czynił przed Kommissarzem Sądu, a których z zadziwieniem nie znayduie w wywodzie słownym.

P. Dla czegoż nie kazałeś spisać tych uwag?

O. Byłem w tey mierze nieiako filozofem; taki iest móy zwyczay. Ile razy iaka władza miała ze mną do czynienia, tyle razy byłem iey powolny; kazano mię arresztować, szedłem spokoynie do więzienia, a wchodząc do niego tak byłem wesoł, iak i wychodząc.

Jeden z Przysięgłych: Powiedziano o drukarzach pokątnych, którzy wszędzie chodzą, szukaiąc roboty: czy oni posiadaią litery bez prass?

Gueffier: Nie zdaie mi się do wiary podobną rzeczą, aby ci potaiemni drukarze mogli mieć prassy, lecz mogą wyciskać za pomocą walca.

Carbonneau opisał sposób, iakim sam Plaignier drukował za pomocą grubey deski, przy czem używał rękoiści od szczotki do zamiatania. Samo przyciskanie ciężarem ciała, mogłoby uczynić dość dobry skutek i wydać nie złe wybicie.

Carbonneau dodał: Rzecz którą dziś wyiawiam, iest czystą prawdą; zeznaię ią, choćbym sobie miał ieszcze bardziey zaszkodzić; lecz ia to wciągnąłem obwinionego Charla w tę nieszczęśliwą sprawę, i chciałbym go uratować kosztem mego życia.

Pani Vernauges, wdowa po giserze, czyli odlewaczu liter, od którego Charles pisma kupował, wezwana została iako świadek. Nie mogła ona sobie przypomnieć, czy iey mąż przedał był całe odlanie, czy też tylko połowę.

Charles: To z pewnością wiem, że tem samym odlaniem podzielił się Patris i Collin, którego drukarni nabył Pan Dentu; owszem zdaie mi się, że Patris nabył drugiey połowy. Ja kupiłem był ośm cetnarów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Z Carcassone (w Departamencie Ancle) donoszą pod d. 14. Czerwca co następuie:

„Potrzeba było chwycić się w tym Departamencie surowych środków przeciw ludziom, których tak głos publiczney, iako też dawnieysze ich postępki i groźby iako niebezpiecznych wystawiały. Część ich odebrała rozkaz opuszczenia Departamentu, druga pod dozór oddaną została. Sądy poprawcze i prewotalne rozsądzaią teraz kilkanaście spraw, które z przestępstw politycznych wyniknęły. Nayciężsżą z nich, o którey dotychczas głęboko zachowywaliśmy milczenie dla niezaszkodzenia skutkowi rozpoczętego przez Władze śledztwa iest poniższa, przez ogłoszenie którey chcemy oraz zbić fałszywe, przez źle myślących rosiewane myśli i uprzątnąć przesadzone obawy kilku dobrze myślących:

Dnia 31go Maia o godz. 10tey wieczorem powzięto wiadomość, iż pewny prywatny człowiek w Carcassone odebrał bardzo taiemnie z więzienia mieyskiego list, który go trwógi nabawił. List ten okazany natychmiast Zwierzchności, zawierał w sobie między innemi następuiące wyrazy: „Sześćdziesiąt determinowanych ludzi chcą wolność swoią odzyskać. . . pewni są, że swoie rozbiią kaydany. Postanowili zamordować pierwszych Urzędników, dla przestraszenia niższych.“ Użyto zaraz przyzwoitych środków i zaczęto ściśle badania we wszystkich więzieniach; znaleziono papiery i buntownicze odezwy, które miały bydź dziełem pewnego chirurga rodem z Villefranche. W iednym sienniku znaleziono papiery zachęcaiące do buntu i kilka puginałow, które więźniowie ze szpad zrobili. Tak więc publiczna spokoyność ani na chwilę nie była przerwaną. Sąd prewotalny trudni się roztrząsaniem sprawy, a Władze cywilne i woyskowe czuwaią nad bezpieczeństwem miasta i Departamentu“.